Naród z uznaniem i wdzięcznością ocenia pracę górnika polskiego jako ofiarną i zaszczytną służbę dla Ojczyzny (BOLESŁAW BIERUT)

W dniu święta górniczego pozdrawiamy serdecznie przodujący oddział naszej klasy robotniczej, wytrwałych, bojowych pracowników kopalni — polskich górników. Pozdrawiamy młodzież zgłaszającą się odważnie na odpowiedzialny, najważniejszy odcinek naszego budownictwa — do węgla. Życzymy wszystkim górnikom powodzenia w ich ofiarnej pracy, szczęścia i powodzenia w życiu.

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 4 grudnia 1952 r. 289 (807) B Cena 15 gr.

Biblioteka Główna Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie

Górnicy radzieccy pozdrawiają z Dniem Górnika polskich towarzyszy

W związku z „Dniem Górnika" — górnicy radzieccy nadesłali do polskich towarzyszy list, w którym piszą:

Drodzy Towarzysze.

Centralny Komitet Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Węglowego ZSRR w imieniu wszystkich górników radzieckich pozdrawia górników polskich w dniu tradycyjnego Ich Święta.

Pracownicy przemysłu węglowego ZSRR z radością dowiadują się o osiągnięciach polskich górników, o sukcesach Waszych nowatorów produkcji.

Z wielkim zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że przemysł polski produkuje kombajny górnicze. Wprowadzenie kombajnów w kopalniach oznacza nowy etap rozwoju polskiego przemysłu węglowego.

Drodzy Towarzysze.

Górnicy radzieccy w 1952 r. uzyskali nowe osiągnięcia. Obecnie wydobycie węgla w ZSRR przewyższa poziom przedwojennego wydobycia o 80 proc.

Przemysł węglowy Związku Radzieckiego jest najbardziej zmechanizowanym w świecie. Górnik radziecki — to wysoko wykwalifikowany robotnik, nieustannie podnoszący swoje umiejętności.

Czerpiąc natchnienie z uchwał XIX Zjazdu KPZR górnicy radzieccy nieugięcie walczą o wykonanie zadań stojących przed nimi.

Realizacja piątego pięcioletniego planu jest nowym krokiem na drodze do komunizmu, wiodącym do dalszego wzrostu dobrobytu górników radzieckich i jest wkładem w dzieło pokoju.

Życzymy wszystkim polskim górnikom nowych osiągnięć w rozwoju przemysłu węglowego Polski Ludowej, w dziele budownictwa socjalizmu, w walce o trwały pokój na całym świecie.

Niech żyje braterska przyjaźń polskich i radzieckich górników!

DZIŚ DZIEŃ GÓRNIKA

Zwiększeniem wydobycia węgla powitały swoje święto zespoły ścianowe młodych rębaczy z kopalni „Eminencja"

Wzmożona walką o ponadplanowe tony węgla witają górnicy śląscy swe doroczne święto 4 grudnia oraz zbliżające się obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Na licznych zebraniach załóg zaciągają oni warty pokoju, manifestując gorąco swą niezłomną wolę utrzymania pokoju na całym świecie. Ze szczególnym zapałem do walki o węgiel staje młodzież górnicza.

Liczne zobowiązania dla uczczenia **Dnia Górnika** oraz zbliżającego się **Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu** podjęła zwycięska w walce o tegoroczny plan produkcyjny załoga kopalni **„Eminencja"**. Dążąc do dalszego podniesienia wydajności, górnicy „Eminencji" zobowiązali się w czasie pełnienia wart pokoju wydobyć w bieżącym miesiącu dodatkowo 3 tys. ton węgla. Wśród 250 górników tej kopalni, którzy zgłosili się już do pełnienia wart pokoju znajdują się również przodujący młodzieżowi brygadziści — rębacze ścianowi **Franciszek Rybka, Teodor Sznajder, Tadeusz Ostaszewski,** których zespoły zobowiązały się wykonywać od 150 do 165 proc. normy.

W ślad za **Józefem Królikiem**, który zobowiązał się w dniach pełnienia wart osiągać na ścianie 165 procent normy — warty pokoju zaciągnęło już 460 górników kopalni „Katowice". Między innymi brygady ścianowe **Jerzego Uszczyka** i **Wincentego Wiśniewskiego** postanowiły pełniąc warty pokoju osiągać systematycznie 155 procent normy.

W dniu 30 listopada warty pokoju zaciągnęło 168 górników kopalni **„Mortimer"**, która wykonując na 44 dni przed terminem zadania planu rocznego zajęła jedno z czołowych miejsc wśród kopalń śląskich. Nie poprzestając na swych dotychczasowych osiągnięciach dzielni górnicy „Mortimera" postanowili w dniach pełnienia wart wydobyć dodatkowo 200 ton węgla.

W Dniu Górnika

W dniu 4 grudnia, we wszystkich kopalniach odbędą się uroczyste akademie. Specjalnie radośnie obchodzić będą swoje święto górnicy tych kopalń, które — dzięki wytężonej pracy — zameldowały już o przedterminowym wykonaniu zadań planu rocznego.

Centralna akademia górnicza odbędzie się w Teatrze **im. St. Wyspiańskiego** w Katowicach. Wezmą w niej udział najwybitniejsi przodownicy pracy górnictwa węglowego.

Na Dzień Górnika przygotowywana jest w Katowicach wystawa pod nazwą **„Wczoraj, dziś i jutro przemysłu węglowego"**. Wystawa będzie udostępniona szerokim rzeszom społeczeństwa śląskiego.

W trosce o jak najlepsze warunki pracy i bytu górników i ich rodzin na Śląsku oddane zostaną do użytku liczne nowe obiekty socjalne — m. in. nowoczesne ambulatoria przyzakładowe, szkoły, nowe wygodne mieszkania itp.

Foto W. Sławny

Spotkanie pionierów z Ministrem Górnictwa

Było to spotkanie gospodarzy. Minister górnictwa — tow. Nieszporek, wiceminister tow. Kubica, sekretarz ZG ZMP tow. Wieczorek — wszystko synowie górniczego Śląska — spotkali się w Pałacu Młodzieży w Katowicach z młodymi górnikami, aby porozmawiać z nimi o sprawach węgla. Takie spotkania odbywają się w Polsce Ludowej nie raz — ale to było niecodzienne. Wzięła w nim bowiem udział młodzież, która z kopalnią zetknęło się po raz pierwszy — pionierzy. Niespełna dwa miesiące temu na całą Polskę rozbrzmiały słowa Apelu o pionierskim zaciągu. A już dziś po sześciotygodniowym przeszkoleniu młode kadry szturmują trudne odcinki pracy w węglu.

Na spotkaniu górnicy i pionierzy rozmawiali o warunkach pracy w kopalniach, o zdobytym doświadczeniu, o tym jak łamią napotykane trudności. Z zainteresowaniem słuchali pionierzy — zarówno ci, którzy już pracują w kopalniach „Bobrek", „Jowisz" i „Eminencja" jak i ci, którzy szkolą się jeszcze w mysłowickiej Szkole Zaciągu Pionierskiego — słów wiceministra górnictwa tow. Kubicy. Ten stary górnik opowiadał im o tym, w jak innych, o stokroć cięższych warunkach, rozpoczynał pracę w kopalni.

Zapamiętają młodzi górnicy zarówno słowa tow. Kubicy, jak i słowa ministra Nieszporka i sekretarza ZG ZMP tow. Wieczorka. O tym, że na wyniki ich pracy czeka całe społeczeństwo, że na nowe tony węgla czeka gospodarka narodowa, której w przyszłym roku mają dać 3,5 mil. ton węgla więcej, że weszli na drogę trudną i ciężką, a za ofiarność i trud czeka ich najlepsza, najpiękniejsza nagroda — wdzięczność Ojczyzny.

A potem obecni na tym spotkaniu najlepsi młodzi przodownicy pracy wpisali się do Złotej Księgi Honorowej, ufundowanej z okazji Dnia Górnika przez ZMP.

— Za rok, w Dniu Górnika my wpiszemy się do Złotej Księgi — przyrzekli sobie pionierzy.

TERESA ŚWIEŻAWSKA

Cześć Pracy — Towarzysze Górnicy!

Dzień 4 grudnia jest Dniem Górnika. Jest on uroczyście obchodzony przez wszystkich górników. Obchodzą go górnicy, cały nasz naród a zwłaszcza tam, gdzie z wnętrza naszej bogatej ziemi wydobywane są wszelkie jej skarby, aby szybciej i lepiej rozwijała się cała gospodarka narodowa, aby rosły podstawy dobrobytu, siły i niepodległości Ojczyzny.

Dzień Górnika jest świętem całego narodu. Cały naród śle w tym dniu naszym bohaterskim górnikom słowa uznania i gorące życzenia, jakie należą się tym, którzy walczą na wysuniętym, trudnym i odpowiedzialnym posterunku. Węgiel — to podstawa naszej gospodarki we wszystkich jej dziedzinach. Dlatego przed górnikami i przemysłem węglowym Partia i władza ludowa postawiła szczególnie wysokie wymagania. W roku bieżącym wydobycie węgla ma u nas wzrosnąć o dalsze 4 miliony ton. W Planie 6-letnim nasze wydobycie węgla ma osiągnąć 100 milionów ton. Pozwoli to zaspokajać coraz pełniej rosnące potrzeby naszego życia gospodarczego w mieście i na wsi oraz rosnące zapotrzebowanie na węgiel ze strony ludności. Nasz wielki przemysł węglowy jest nie tylko bazą energetyczną dla gospodarki krajowej, ale pomaga w rozwoju gospodarczym również innym krajom demokracji ludowej. Za wywożony do tych krajów węgiel przywozimy obrabiarki, traktory oraz inne środki, niezbędne dla naszej gospodarki. Stanowi to nasz poważny wkład we wzmocnienie całego obozu demokracji, postępu i socjalizmu. Oto dlaczego cały naród tak głęboko ceni pracę górnika.

Górnicy otoczeni są w naszym kraju szczególną opieką i pomocą. Zgodnie z polityką Partii zostały im przyznane liczne przywileje, ujęte w Karcie Górniczej. Aby umożliwić górnikom wykonanie ich trudnych zadań, a przede wszystkim podniesienie wydajności i ułatwienie pracy, władza ludowa wprowadza w kopalniach nową technikę. Podstawą tej nowej techniki jest mechanizacja, automatyzacja i elektryfikacja prac wydobywczych. Wielkiej braterskiej pomocy udziela nam Związek Radziecki, który dostarczył nam sprzętu i dokumentacji technicznej, potrzebnej do budowy maszyn górniczych. Mechanizacja szybko postępuje naprzód. Już w roku 1950 około 5 milionów ton węgla było załadowane pod ziemią mechanicznie. Na ścianach węglowych pracują już liczne kombajny polskiej produkcji oraz wiele innych maszyn. Otwarta zostanie nowa kopalnia „Ziemowit", która będzie wielkim, zmechanizowanym, zautomatyzowanym i zelektryfikowanym zakładem przemysłu węglowego.

Walcząc o wykonanie planów wydobycia, górnicy są dla całego narodu wzorem patriotyzmu i oddania sprawie socjalizmu. W historii Polski górnicy kroczyli w pierwszych szeregach klasy robotniczej we wszystkich prowadzonych przez naród walkach o socjalizm i niepodległość.

Z górniczych szeregów wyszli tacy ludzie, jak wybitny działacz KPP na terenie Śląska, współzałożyciel PPR i organizator Gwardii Ludowej na Śląsku, członek KC PPR w okresie okupacji — Józef Wieczorek oraz sekretarz KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki. Górnikiem był Wincenty Pstrowski, który zapoczątkował wielki ruch współzawodnictwa pracy. W wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wielu górników zostało posłami i zastępcami posłów.

Coraz szerzej rozwija się wśród górników współzawodnictwo pracy. W samym tylko współzawodnictwie o tytuł najlepszego w zawodzie bierze udział 59,6 procent górników. Pięknych osiągnięć dorobiło się również 250 brygad młodzieżowych, które zasłużyły sobie na powszechne uznanie.

Praca w kopalni węgla wymaga wytrwałości, odwagi, siły woli i gotowości łamania wszelkich trudności. Na najtrudniejszych odcinkach kopalni, przezwyciężając trudności, walcząc o zagrożone plany — stają młodzi pionierzy.

Dzięki pionierskim brygadom młodzieżowym wykonała przedterminowo plan roczny kopalnia „Boże Dary" i inne kopalnie, które ostatnio wysunęły się na czoło.

Ale po zaszczytne miano pioniera sięgają nie tylko młodzi górnicy. Do Pionierskiego Zaciągu zgłasza się młodzież z całego kraju, aby pracować na najtrudniejszych posterunkach budownictwa socjalistycznego. Wielu młodych ludzi porzuciło często łatwiejszą pracę i wyrzekło się w wielu wypadkach łatwiejszego zarobku, aby awansować na górnika. Część tych młodych pionierów rozpoczęła już pracę w kopalniach. Nie szczędzą oni energii, aby z honorem wywiązać się ze swych zadań i stać się godnymi wspaniałych tradycji polskiego górnictwa.

Tegoroczny Dzień Górnika obchodzimy w warunkach szczególnych. Ostatni miesiąc trzeciego roku Sześciolatki jest dla przemysłu węglowego miesiącem napiętej walki o wykonanie planu rocznego, który jest znacznie wyższy i trudniejszy, niż w roku ubiegłym. Wymagają tego nie tylko zwykle założenia nieustannego wzrostu produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, które muszą otrzymać większe ilości węgla. Wymaga tego również przyśpieszenie rozwoju sił kraju wobec stale rosnącego zagrożenia pokoju i niepodległości narodu ze strony imperialistów amerykańskich, konieczność zwiększenia wkładu każdego narodu w walkę o pokój.

Wiele kopalń, jak „Boże Dary", „Mortimer", „Eminencja" i inne jeszcze w połowie listopada wykonało plany roczne. W ślad za nimi nadrobiły zaległości i obecnie walczą o wykonanie planu rocznego przed terminem kopalnie „Piast-Ziemowit", „Chorzów", „Michał" i „Rokitnica". Z załóg tych kopalń powinny wziąć przykład załogi, które nie przełamały jeszcze trudności i pozostają daleko w tyle od wykonania swych rocznych zadań.

Walka trwa. Jest to walka na czołowym, wysuniętym naprzód odcinku Frontu Narodowego, jednoczącego cały naród w imię wspólnych dążeń do utrwalenia pokoju, utrwalenia niepodległości i dobrobytu. W Dniu Górnika młodzież przesyła do kopalń gorące, bojowe pozdrowienia. Cześć Pracy — Towarzysze Górnicy!

Spotkania wyborców z posłami pomocą w realizacji Programu Frontu Narodowego

W toku spotkań wyborców z posłami, którzy składają sprawozdania z pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zacieśnia się coraz bardziej więź społeczeństwa z jego przedstawicielami do najwyższego organu władzy ludowej.

Do **Poddębic** w woj. łódzkim licznie przybyli mieszkańcy tego miasteczka, chłopi gospodarujący indywidualnie z bliższych i dalszych okolic oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy PGR-ów, ażeby uczestniczyć w spotkaniu z posłami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej **A. Szadkowską** — robotnicą **Zgierskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. „100 poległych"** i **z E. Kwiatkiem** — przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej **w Grochowie**, pow. kutnowskiego.

My, posłowie, wybrani przez lud pracujący z miast i wsi — mówił m. in. poseł **Kwiatek** — **w naszej działalności poselskiej kierujemy się i zawsze będziemy kierować się wolą szerokich mas obywateli naszej Ludowej Ojczyzny. Obecnie nawiążemy jeszcze ściślejszą łączność z naszymi wyborcami. Będziemy pilnie wsłuchiwać się w wasze głosy. Pomożemy wam walczyć z marnotrawstwem, biurokracją i bezdusznym stosunkiem niektórych urzędów do człowieka pracy.**

Zebrani serdecznie oklaskiwali wystąpienie małorolnego chłopa ze wsi **Chropy — Kałużnego**, który oświadczył:

„Będziemy starać się, ażeby ziemia nasza dawała coraz lepsze plony, aby ludzie pracy mieli pod dostatkiem chleba i mięsa. W ten sposób będziemy pomagać **Bolesławowi Bierutowi** w jego ofiarnej pracy dla naszej Ojczyzny".

Serdecznie witała załoga **Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. M. Fornalskiej** przybyłą na zebranie sprawozdawcze posłankę **W. Gościmińską.**

Wygłoszone przez posłankę sprawozdanie wielokrotnie przerywały burzliwe owacje na cześć Frontu Narodowego i jego przywódcy Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta.

Z ogromnym zainteresowaniem słuchali zebrani traktorzyści, mechanicy, agronomowie, pracownicy administracyjni oraz chłopi ze spółdzielni produkcyjnej w **Kowalewie**, pow. **Szubin** — przemówienia posłanki **Z. Staros**, która omawiała historyczne znaczenie obrad pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W dyskusji pracownik POM-u Czaja powiedział: **„W walce o realizację porywających założeń Programu Frontu Narodowego dużą pomocą będzie dla nas stała więź z naszymi posłami, którym powierzać będziemy zarówno nasze troski, jak i osiągnięcia, zasięgać będziemy u nich rad, które niewątpliwie dopomogą w usprawnieniu naszej pracy".**

Młodzież rzeszowska czci pamięć Iwana Turkienicza

(Informacja własna)

7 grudnia br. nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika **Iwana Turkienicza**, bohatera „Młodej Gwardii", który poległ w Ziemi Rzeszowskiej. Ten krótki okres który dzieli młodzież Rzeszowa od uroczystej chwili odsłonięcia pomnika Turkienicza, wypełniony jest intensywną pracą przygotowawczą. Codziennie, od świtu do nocy, na cmentarzu radzieckich bohaterów można spotkać dziesiątki młodzieży i żołnierzy, którzy nie szczędząc wysiłków z zapałem pracują przy budowie pomnika i uporządkowaniu cmentarza. W dniu 1 grudnia do pracy na cmentarz przybyło ponad sto młodych chłopców, dziewcząt i żołnierzy. Licznie stawiła się młodzież szkoły TPD — szkoły, która otrzyma w dniu 7 grudnia zaszczytne imię **„Młodej Gwardii".**

Młodzież ze szkół, zakładów pracy i wsi zapoznaje się z życiorysem Turkienicza i książką Fadiejewa „Młoda Gwardia".

W przygotowaniu jest sztafeta motocyklowa, która w dniu 7 grudnia przywiezie z powiatów meldunki i wieńce.

Sztafeta Technikum Leśnego w **Głogowie** przywiezie meldunki z miejsca śmierci Turkienicza na cmentarzu w **Wilkowyji** i zapali znicz obok pomnika. **ZMP-owcy z technikum przygotowują dla matki Turkienicza portret jej syna.**

TADEUSZ PAC

NA NAJBARDZIEJ ODPOWIEDZIALNYM

Najlepsi synowie Ojczyzny

Przodownicy pracy — to najlepsi synowie ludowej Ojczyzny. Odznaka przodownika pracy — to odznaka patriotyzmu. Jeszcze zaszczytniejszą odznaką patriotyzmu jest Order „Sztandar Pracy", którym minister górnictwa Nieszporek dekoruje wybitnego przodownika pracy, rębacza kopalni „Wieczorek", Jana Filaka.

Ale zagłębie Śląsko-Dąbrowskie nie od dziś wychowuje zastępy patriotów-górników...

W pierwszych latach Polski Ludowej górnicy pierwsi stanęli do pracy nad odbudową przemysłu, nie bacząc na straszliwe zniszczenia urządzeń kopalnianych. Oto ten, który zapoczątkował ruch współzawodnictwa pracy — Wincenty PSTROWSKI (pierwszy z prawej, z lampą w ręku) wraz z innymi przodownikami pracy, swymi następcami — braćmi Bugdołami. Dziś Bernard Bugdoł jest dyrektorem kopalni „Zabrze" i posłem na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W latach kapitalistycznego wyzysku, gdy właściciele kopalń zamykali kopalnie celem zdobycia większych zysków, kosztem nędzy mas pracujących i wbrew interesom kraju — górnicy organizowali strajki okupacyjne. Pozostawali oni na terenie kopalń, znosząc głód i niewygody, aby nie dopuścić do przerwania wydobycia. Wówczas to ten rodzaj strajku, zwany „strajkiem włoskim", zaczął być nazywany coraz częściej „strajkiem polskim".

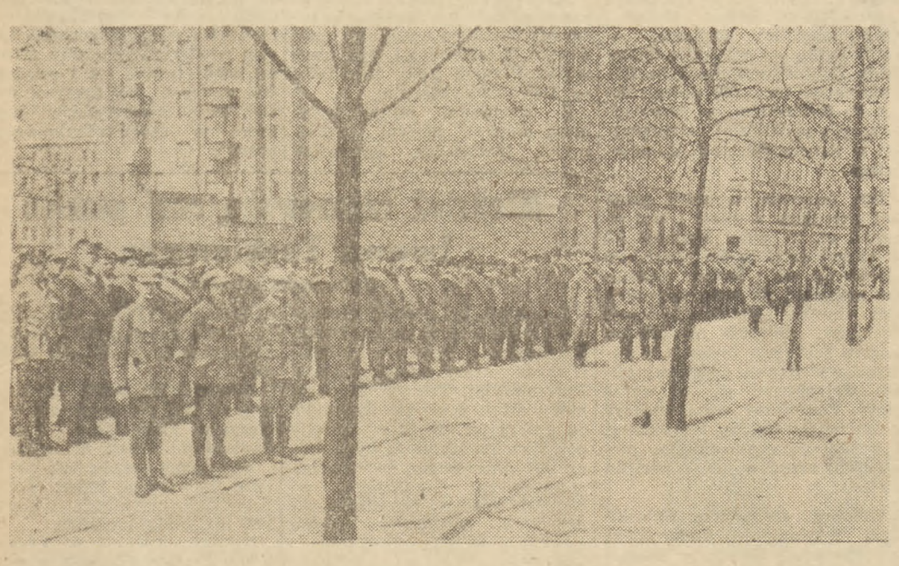

Bogata i piękna jest historia patriotycznych i wyzwoleńczych walk górników. Ciągnie się ona poprzez lata powstań śląskich przeciwko niemieckim kapitalistom, dążącym do zrabowania tych ziem narodowi polskiemu — poprzez walki w szeregach Gwardii i Armii Ludowej — aż po dzień dzisiejszy, gdy tysiączne zastępy przodowników pracy zagłębia, tej „Kuźni Sześciolatki", są przykładem patriotyzmu i wierności ludowej Ojczyźnie dla całej klasy robotniczej, dla całego narodu.

Dzień święta górniczego obchodzi uroczyście cały nasz kraj. Zawód górnika, trudny, odpowiedzialny, wymagający dzielności i ofiarności — otoczony jest powszechnym szacunkiem i uznaniem. Dumą naszego narodu jest Pstrowski, szczycimy się bohaterami kopalni — Bugdołem, Filakiem, Markiewką, Błautem. Cieszymy się wszyscy ze zwycięstw naszych kopalni, martwimy się wszyscy wypadkami niepowodzeń. Przemysł węglowy jest najważniejszą częścią naszego przemysłu. Od jego rozwoju zależy rozwój całego kraju. Tę prawdę zrozumiała dobrze również młodzież. Najlepsi spośród niej, najodważniejsi zgłosili się do pracy w górnictwie. Idą pomóc tam, gdzie ich pomoc jest najpotrzebniejsza.

DLACZEGO WYBRALIŚMY WĘGIEL?

Z listów młodych pionierów ze Szkoły Zaciągu Pionierskiego Wałbrzych–Rusinowa

Podoba mi się odwaga górników

Dotychczas byłem brygadzistą w PGR-ze Żabów woj. Szczecin.

Czytałem wiele na ten temat, że w przemyśle węglowym są trudności z wykonaniem planów, że jest brak ludzi. Pomyślałem sobie, że jest to praca ciężka, ale i zaszczytna. Zaszczytna dlatego, że bez węgla nie mogłyby się poruszać nasze fabryki, elektrownie, no i oczywiście cierpielibyśmy zimno w swych mieszkaniach. Choć węgla jest dziś więcej, jest go ciągle za mało, bo nasza Ojczyzna się rozbudowuje, bo wzrasta zapotrzebowanie na węgiel. Te właśnie trudności musimy zwalczyć naszymi młodymi rękami — tak, jak to robili komsomolcy w Związku Radzieckim.

Podoba mi się praca górnika, bo wymaga odwagi w walce i odpowiedzialności.

Kiedyś górnik również wydobywał węgiel, ogrzewał ludzkie mieszkania i poruszał fabryki, ale nie był gospodarzem kopalni i swego kraju.

Dziś górnik jest poważany przez cały nasz kraj — np. w kopalni, gdzie pracuję — tj. „Bolesław Chrobry" w Wałbrzychu, jest dużo przodowników odznaczonych Krzyżami Zasługi; niektórych z nich odznaczał sam towarzysz Bierut.

Tak więc — żeby być górnikiem — trzeba sobie na to zasłużyć. Ja chcę właśnie dobrze pracować, aby zasłużyć na miano górnika.

EUGENIUSZ CZAJA

Przekreślam plany hitlerowców

Ja pracowałem przedtem u kułaka Wacława Swarzyńskiego w Nowej Kamienicy, pow. Jelenia Góra, jako parobek. Zarabiałem u niego 75 zł miesięcznie.

„Dlaczego idziesz do węgla?" — pytał mnie mój gospodarz, kiedy odchodziłem do zaciągu. — „Żeby zwalczać wrogów naszej klasy robotniczej".

Wiem dobrze, że następcy Hitlera chcą nam z powrotem odebrać Ziemie Zachodnie. Ja, jako Polak urodzony na tych staropolskich ziemiach, przez wydobywanie węgla, który daje Polsce siłę, przekreślam ich plany.

Wzywam mojego kolegę, Stanisława Śmigulana, który jeszcze pracuje u kułaka: po co masz pracować na wyzyskiwacza i być jego parobkiem, kiedy tu będziesz pracował dla Polski i będziesz się czuł obywatelem, poważanym przez wszystkich? Czytam teraz książkę, widziałem film pt. „Ditta" — o takiej dziewczynie duńskiej, co pracowała u kułaka. Ale ona nie miała możności poprawienia swojego losu, a my mamy.

H. WOLF

Nie boimy się trudności

Co by było u nas bez pracy górnika? Jakby nie węgiel, to by nie szły huty, fabryki; z węgla mamy koks i mamy jedwab i szereg innych wyrobów i dlatego poszedłem do przemysłu węglowego. Wzywam moich kolegów i koleżanki z Miastka w woj. koszalińskim — Franciszka Petersona, Jadwigę Figat, Mariannę Zach — aby stanęli do zaciągu pionierskiego i nie zważali wcale na wrogie podszepty. Przecież górnik jest szanowany przez cały naród polski. Właśnie my, młodzież, musimy budować w Polsce socjalizm, bo socjalizm nam z nieba nie spadnie. A my pierwszy raz głosowaliśmy w tym roku i musimy się czuć odpowiedzialni za rozwój kraju.

JULIAN BAŁUT

Nie potrzeba w kopalni tchórzów i bumelantów

Zawód górnika obrałem dlatego, że praca górnicza jest zaszczytna. Górnicy są otoczeni specjalną opieką. Karta Górnicza daje im specjalne przywileje, górnik cieszy się szacunkiem wszystkich. Jak ja wyjeżdżałem do zaciągu pionierskiego, miałem wielkie trudności, które sam musiałem pokonać. Spotkałem np. kilku kolegów, którzy już byli w Szkole Górniczej. Oni twierdzili, że ja stamtąd ucieknę, tak jak oni, bo jest źle. A ja myślę, że tacy to nawet nie powinni być w kopalni, bo tam nie trzeba tchórzów i bumelantów. Mam jeszcze jeden fakt: kiedy jechałem do Szkoły Górniczej, to kierownik PGR Moczyły w woj. szczecińskim (bo ja pracowałem w PGR jako pomocnik traktorzysty) — Michał Antoniak utrudniał mi wyjazd. Ale ja postanowiłem sobie, że pojadę i pojechałem. Jak widzimy, są u nas tacy biurokraci, co nie rozumieją, czym jest węgiel. Ja teraz widzę, że wszystko tamto było kłamstwem, bo w kopalni jest mi dobrze i jestem zadowolony, że pracuję tam, gdzie chciałem. Ja wiem, że ci, co tak gadają, starają się opóźnić tempo budowy socjalizmu i wstrzymać fabryki, które dostarczają nam maszyn i samochodów i narzędzi do pracy. Wszystko to jest naszą własnością, a nie tak jak kiedyś — fabrykantów i bankierów, którzy uciskali ludzi pracy miast i wsi. A więc, koledzy, stawajcie do zaciągu pionierskiego — wiecie, że trzeba tu oddanych patriotów!

BRONISŁAW TARASIUK

Węgiel, stal, żelazo – oto hasło młodzieży

Do chwili przyjazdu mego do Rusinowej pracowałem w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego „Stargard".

Węgiel, stal, żelazo — oto powinno być nasze hasło, hasło młodzieży, która idzie na najcięższe odcinki pokonywać trudności. W Związku Radzieckim komsomolcy budowali Komsomolsk i Magnitogorsk. Za ich przykładem będziemy wydobywać węgiel, aby nasze fabryki dostarczały urządzeń do przemysłu i maszyn rolniczych. Ja chcę, żeby mój ojciec na wsi miał światło elektryczne i nie psuł oczu na stare lata przy lampie naftowej.

Wiele się u nas wydobywa węgla, ale jeszcze więcej nam go potrzeba, gdyż nasz przemysł z dnia na dzień wzrasta. Przed wojną Polska nie miała żadnej fabryki samochodów, a teraz ma trzy. Chcę żebyśmy w przyszłości: ja sam oraz moi bracia i ojciec jeździli własnym samochodem.

Kończąc list, wzywam młodzież, aby zgłaszała się do przemysłu węglowego i z honorem weszła w szeregi górników.

ALEKSANDER WASILUK

Dwaj PRZYJACIELE

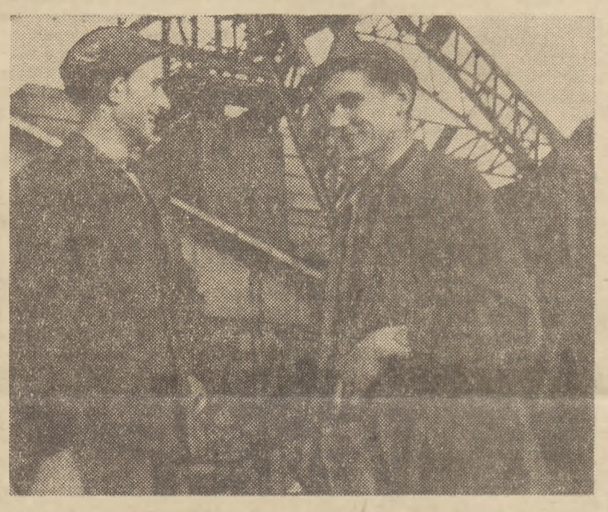

Nie sposób pisać o jednym z nich — można i trzeba natomiast pisać o obydwóch łącznie i razem.

Czesław Ruszer i Kurt Zydek — to bowiem dwaj nieodłączni przyjaciele. Pracują razem i razem też przodują.

Czesław Ruszer jest przodującym rębaczem strzałowym, a Kurt Zydek przodującym ładowaczem-chodnikowcem.

W roku 1947 poznali się w czasie pracy na jednym z oddziałów kop. Zabrze-Wschód. Kurt rozpoczynał wtedy po raz pierwszy pracę w tej kopalni — w mieście Pstrowskiego, gdzie się urodził. Czesiek wrócił do Ojczyzny z Francji, gdzie on i jego rodzina byli wyzyskiwani przez francuskich kapitalistów.

Do 1951 roku pracowali na ścianie, osiągając tam 200 proc. normy.

Kiedyś powiedział Czesiek do Kurta: „Wiesz co — pójdziemy oba na chodnik — wyrobimy 400 proc. normy. Dobra?" Kurtowi nie trzeba było tego dwa razy mówić — zgodził się od razu. Pociągnęła ich obu ta trudna praca. Wyrobić 400 proc. normy na chodniku, to przecież niełatwa sprawa.

Poszli z tą propozycją do dyrektora kopalni. Poparł ich dyrektor, poparła też organizacja partyjna.

I zaczęła się walka. Styczeń 197 proc. normy, luty 336 proc., marzec 327 proc., kwiecień 327 proc... W tym miejscu trzeba na chwilę przerwać. Dwie daty — 18 kwietnia i 7 maja stały się przełomowe w życiu Ruszera i Zydka.

18.IV.1952 r. Kurt Zydek był w Warszawie na uroczystości 60-lecia urodzin tow. Bolesława Bieruta. Na długo w pamięci utkwiły mu słowa przywódcy Partii i Narodu: „Dla nas, ludzi Partii, troska o prostego człowieka, człowieka o zwykłym, ale jakże czułym sercu — troska o lepsze jego życie, o lepszy jego los i przyszłość jest sprawą najświętszą".

I wtedy zrodziło się postanowienie walki o lepsze życie człowieka pracy, w szeregach tej właśnie partii, dla której troska o człowieka jest sprawą najświętszą...

Długo rozmawiali o tym dniu i o potrzebie wstąpienia do Partii Kurt i Czesiek.

7 maja 1952 roku organizacja partyjna przy kop. Zabrze-Wschód podjęła uchwałę o przyjęciu w szeregi kandydatów PZPR przodujących młodych górników — Czesława Ruszera i Kurta Zydka.

I zaczęła się znów uparta, wytrwała walka o węgiel dla Ojczyzny. Na Zlot do Warszawy jadą z niemałym osiągnięciem — 300 proc. normy.

Czesław Ruszer i Kurt Zydek zostają odznaczeni na Zlocie Brązowymi Krzyżami Zasługi. Zawisły one na piersi Ruszera obok srebrnej i złotej odznaki przodownika pracy, na piersi Zydka również obok srebrnej odznaki przodownika pracy.

Wierni zlotowemu ślubowaniu w sierpniu osiągnęli 302 proc. normy, we wrześniu — 311 proc.

Dzień wyborów powitali obaj wykonaniem 525 proc. normy.

Czynem poparli Program Frontu Narodowego.

26 października głosowali za tym, aby jeszcze lepiej się żyło ludziom w naszej Ojczyźnie, aby jeszcze lepiej żyło się im i ich dzieciom.

A obecnie też nie mają źle. Żyją w dostatku, posiadają wygodne mieszkania. W październiku wykonując 404,8 proc. normy Czesiek Ruszer zarobił 6.400 zł, a Kurt Zydek 5.700 zł.

Niedawno temu radiowęzeł kop. Zabrze-Wschód nadał ciekawą audycję. Była to rozmowa sekretarza Komitetu Kopalnianego PZPR tow. Lenarta z Ruszerem i Zydkiem.

Mówili tam oni o tym, że do ich chodnika nie ma dowozu materiałów, brakuje drzewa, pierścieni, wozów, dozór nie interesuje się i nie pomaga usuwać trudności... Na drugi dzień były już materiały i drzewo i wózki.

Tacy są Czesław Ruszer i Kurt Zydek. Dumna jest z nich nasza ZMP-owska organizacja. Toteż warto tu przytoczyć na zakończenie urywek listu, jaki skierował do nich Zarząd Wojewódzki ZMP w Katowicach.

„W związku ze zdobyciem przez Was w szlachetnym współzawodnictwie za III kwartał tytułu najlepszego rębacza chodnikowego i ładowacza-chodnikowca przemysłu węglowego, Zarząd Wojewódzki ZMP wyraża Wam gorące słowa uznania. Dumna jest nasza ZMP-owska organizacja z Waszych osiągnięć. Wasz przykład bohaterskiej pracy jest przykładem i wzorem dla setek młodzieży górniczej, która w codziennym trudzie daje Ojczyźnie coraz to więcej ton węgla, budując siłę i potęgę Polski Ludowej".

I. MARTYNOWICZ

MŁODZIEŻ RUSZYŁA

Kopalnia „Nowa Ruda" w październiku znowu nie wykonała planu. Znowu pozostała winna krajowi wiele setek ton węgla. Boleśnie odczuli to młodzi górnicy z DMG Zdrojowisko, pracujący w szybie „Bolesław".

W kraju trwa zaciąg pionierski. Najlepsza młodzież miast i wsi zgłasza się do przemysłu węglowego — więcej węgla dla gospodarki, dla elektrowni, fabryk, pociągów, ludzkich mieszkań! Największy wysiłek — na najważniejsze odcinki!

Młodzieży z szybu „Bolesław" nie przyszło łatwo podjąć decyzję wstąpienia w ślady pionierów. Nie przyjdzie jej łatwo zrealizować śmiałe zamierzenia. Postanowili pomóc kopalni w przełamaniu trudności, wpłynąć na wzrost wydobycia — a więc podjęli się trudnej, ciężkiej, odpowiedzialnej pracy. Podjęli się pionierskiego zadania.

W październiku zegar w budynku kierownictwa szybu **„Bolesław"**, kopalni **„Nowa Ruda"**, wskazujący wykonanie planu przez szyb, wskazał **„za pięć wpół do dwunastej"**, co oznacza 51 procent planu. Takiej hańby jeszcze nie było — pięćdziesiąt jeden procent! Rozpoczęły się narady i odprawy, na których szukano przyczyn zła i dróg wyjścia.

W pierwszym dniu listopada było święto, ale ranna zmiana miała „rolkę". Przewodniczący szybowej organizacji ZMP, **Sylwek Marciniak** zjechał na dół. Kopalnia nie tętniła dziś życiem—nie wszyscy przybyli do roboty. Słychać więc było miejscami, jak kapie woda, słychać było tak znamienne szelesty i postękiwania, jakby gdzieś w pobliżu ciężko biło serce ziemi. Przy torze kolejki Sylwek sprawdził przekładnię. Szarpnął ją silnie, mimo to nie mógł przełożyć: była zardzewiała i zanieczyszczona. **Oto jedna z tajemnic częstego wykolejania się wózków!** Powędrował dalej, samotną latarnią rozświetlając mrok — smuga światła padła na jeden z kołowrotów: rurka w kołowrocie była pęknięta, smutnie sterczał wetknięty na jej miejsce kawałek drzewa. Na chodniku przy siedemnastym pokładzie zwrócił uwagę Sylwka syk jakby olbrzymiego węża. Młody wiekiem, ale stary doświadczeniem górnik odgadł od razu: „Oho, powietrze uchodzi". Rzeczywiście, w przewodach prowadzących sprężone powietrze, brakowało wentyla.

I tak w kółko...

Z piątego poziomu, to czołgając się, to zjeżdżając na plecach z hamowaniem nogami o stemple, przedostał się Sylwek na szósty poziom. Dalekie światło, warkot młotków, obłoki pyłu i przytłumione głosy ludzkie — na ścianie pracują! Poprzez czarną maskę rozpoznaje Sylwek twarz ZMP-owca i kandydata Partii — **Kazika Wróbla.**

— No, jak dziś z powietrzem?

— Źle — woła Wróbel i dla potwierdzenia swoich słów puszcza w ruch młotek. Młotek niechętnie klekocąc słabo wgryza się w ścianę. Z tym powietrzem ostatnio się nawet poprawiło, gdy wyremontowano kompresory i kotły „Famo", ale... to kotłów „Famo" potrzeba miału z koksującego węgla, który jest na szybie „Bolesław"; miału tego brak, bo wydobycie węgla na szybie spadło. A wydobycie spadło m. innymi dlatego, że brak sprężonego powietrza. **Błędne koło.** To właśnie z powodu powietrza i wózków znana brygada **Gołaszewskiego** nie wykonała swych zobowiązań wyborczych. Od dłuższego czasu krążą wieści o młynie do mielenia węgla na miał. Krążą...

Sylwek wędruje dalej. Obok taśmy i rynien ściana jest zawalona węglem. Nikomu natomiast nie wpadło do głowy, żeby wziąć łopatę i oczyścić ścianę.

Na oddziale trzynastym słychać rzężenie, jak gdyby ciężko dyszał człowiek chory na płuca. To trzy motory usiłują dać radę rynnom, pełnym urobku, z dwunastej ściany. Mówi się o czwartym motorze, o taśmie. Mówi się...

Odstawa węgla — to „wąskie gardło". Ale „wąskich gardeł" jest więcej. Wie o tym Marciniak i nie tylko Marciniak, bo to w ogóle publiczna tajemnica, jakie są przyczyny niewykonania planu. Zapytaj pierwszego z brzegu górnika, a rozczapierzając palce zacznie ci wyliczać: **raz, że póki były ściany, to się rąbało, a kierownictwo zaniedbało prace przygotowawcze, dwa: że każda nowa ściana na „Bolesławie" kryje w sobie tajemnicę: ile da węgla, a ile kamienia, trzy: że jest zła organizacja pracy, a zwłaszcza źle zorganizowana odstawa węgla, cztery: że kierownictwo nie szanuje nawet własnych poleceń, bo np. kiedy zaplanuje tyle, a tyle ludzi na ściany, to zazwyczaj daje mniej, bo inni są potrzebni do zaniedbanych przedtem robót przygotowawczych, pięć...**

Pięć — to najważniejsze, to właśnie człowiek w kopalni.

Niedawno młodzież DMG Zdrojowisko, w którym mieszkają młodzi górnicy szybu „Bolesław", usunęła trzech niepoprawnych bumelantów: **Mielnika, Ostaszuka i Szwankego,** a kiedy pojawili się znowu na terenie internatu, chcąc się wkręcić na nocleg — absolwenci SPP przegonili ich i jeszcze coś dołożyli na drogę. Ale źle przewietrzono internat po Mielnikach, Ostaszukach i Szwankach — zostały po nich zarazki bumelanctwa. **Bumelanctwo, połączone z nieposłuszeństwem wobec poleceń kierownictwa kopalni jest jedną z poważnych przyczyn nie wykonywania planów przez kopalnię „Nowa Ruda". Nie wykonywa nie planów, niskie zarobki, rodzą nowych bumelantów. Jakie jest wyjście?**

Po pięć: człowiek w kopalni

„Zebranie zagaił tow. Zbigniew Czerwenka przedstawiając ogólną sytuację w DMG" — tak rozpoczyna się protokół z pamiętnego zebrania niedzielnego w DMG Zdrojowisku.

83 chłopaków zebranych w świetlicy słucha uważnie młodego, czarniawego mężczyzny. To **Zbigniew Czerwenka,** kierownik DMG. Możecie być zadowoleni, towarzyszu Czerwenka! Już wielu tych chłopaków, absolwentów SPP, nauczyliście troszczyć się o internat jak o własny dom, nauczyliście ich patrzyć dalej niż na koniec własnego nosa. Pod Waszym kierownictwem z dawnych chuliganów, pijaków, bumelantów wyrosło wielu młodych, wartościowych obywateli Polski Ludowej. Dziś na zebraniu chłopcy się kłócą o to, że miało być szkolenie teoretyczne, a nie ma, że plan zajęć w internacie za październik nie wykonany, że w kuchni i magazynie nieporządek, kłócą się o to, czy za sprzedaną świnię kupić akordeon czy mandoliny, a jak się kłócą to dobrze: znaczy to, że te sprawy ich obchodzą, że czują się gospodarzami. Pamiętacie, jak to wieczorem wpadł **Hadryś** i zrobił dziką awanturę, że świnie nie nakarmione? A przecież to nie jego sprawa, tylko innego członka samorządu.

Mieszkańcy DMG nauczyli się już, jak spędzać wolny czas — przy grze w szachy lub w koszykówkę na zrobionym przez siebie boisku, albo wspólnie czytając „Gwiazdę nad kopalnią" Igiszewa, jak można dbać o czystość i kwiaty w sypialni. **Słowem: młodzi górnicy czują się gospodarzami swego internatu. Potrafią też prawdziwie po gospodarsku troszczyć się o swój dom, krytykować, walczyć o pewne ulepszenia, wyklócać się.**

Ale jak dotąd — to gospodarskie poczucie ograniczało się niestety do DMG.

Kiedy szyb „Bolesław" wykonał te nieszczęsne 51 pro-

ODCINKU FRONTU WALKI O PLAN

Do węgla. Młodzież pracująca od dawna w kopalniach również rusza do szturmu. Zgłasza się do pracy na tych odcinkach kopalni, gdzie najtrudniej wykonać plan, skąd najciężej wydobywać węgiel.

W dniu święta górników przyjrzyjmy się uważnie ich pracy i im samym. Zobaczmy, jak ta niełatwa, nie prosta praca wychowuje dzielnych, pięknych ludzi. Jak dziś — w nowych warunkach — mogą oni pewnie realizować śmiałe marzenia i plany. Jak wiele ofiar i trudu trzeba było, aby te warunki stworzyć. Jak wiele trzeba ofiarnej pracy, aby je umocnić i zabezpieczyć.

Nasz górniczy stan — piękniejszy nad inne

List górnika Józefa Gierka do młodych

Drodzy młodzi towarzysze!

Jestem już starym górnikiem, mam 56 lat. 35 lat pracowałem w kopalniach rozmaitych kapitalistów, niejedną katastrofę przeszedłem i nie raz wyrzucali mnie na bruk.

— Kiedy byłem młody zacząłem pracować w biedaszybach. Później los mi się poszczęścił, bo dostałem pracę na dukli w kop. „Milowice" u panów Rutche i Przedpełskiego — wielkich krwiopijców klasy robotniczej. Długo tam nie pracowałem, bo o tym, że należałem do KPP dowiedział się wnet i właściciel kopalni, a nie życzył sobie mieć robotników komunistów — bał się ich. Znów byłem bezrobotny. Poszedłem znów na bergi i biedaszyby. Po paru latach przyjęli mnie do kopalni „Klimontów". Zacząłem pracować przy obudowie, czyli zabezpieczeniu wybranych chodników. Potem ciskałem wózki z węglem wzdłuż 300 m chodnika.

A wiecie jak jest dziś w kopalni? Jesteś bracie ładowaczem, to stoisz na jednym miejscu i spod ściany ładujesz węgiel wprost na transporter, wózki odwozi elektrowóz, nie ma już wozaków w naszej kopalni. A coraz częściej spotkasz maszyny - kombajny i kacze dzioby. Kapitaliści wpierw nie myśleli o mechanizowaniu pracy na dole. Woleli zatapiać kopalnie nie przynoszące zysku.

Raz dowiedzieliśmy się, że kop. „Klimontów" ma być zatopiona, jako nieopłacalna dla właścicieli. Kazali nam się wynosić. Ale my powiedzieliśmy — nie! Nie pójdziemy! Za mocno kochaliśmy naszą kopalnię, żeby pozwolić ją zatopić. Ogłosiliśmy „włoski strajk". Przez dwa tygodnie nie wyjeżdżaliśmy — kopalni nie zatopiono.

W czasie okupacji miałem wypadek na dole. Kiedy wyzdrowiałem, gospodarzami kopalni byliśmy już my — robotnicy. Mógłbym iść do innej pracy, na rolę, albo do huty, ale nie pozwalała mi na to moja górnicza ambicja — poszedłem na dół. Kopalnię można tak pokochać jak coś, z czym się nie można rozstać, bez czego trudno i źle żyć. Pracowałem teraz ile mi sił starczyło. Zacząłem coraz lepiej rozumieć, jak bardzo potrzebny jest węgiel dla naszej gospodarki. Przecież jest tyle nowych fabryk, maszyn, osiedli i miast, które potrzebują węgla.

Drodzy chłopcy! Zawód górnika — niełatwy — wymaga wiele trudu, poświęcenia i ofiarności. Ale kiedy górnik spocznie po pracy, duma go rozpiera i serce rade z dobrze spełnionego obowiązku. A jeśli opowiecie komuś o tym, powiedzcie, że pisał Wam tak stary górnik — Gierek.

Wasza organizacja zetempowska wezwała Was do Zaciągu Pionierskiego — do węgla. Nie ociągajcie się, chodźcie do nas, zasilajcie nasz górniczy stan — piękniejszy nad wszystkie inne, otoczony wielką opieką państwa, obdarzony KARTĄ GÓRNICZĄ i wielkimi honorami. Przychodźcie do nas. Nasza górnicza brać przyjmie Was jak swoich towarzyszy. Mówię Wam, nie pożałujecie. Powiem Wam jeszcze jedno. Gdyby mi przyszło się drugi raz narodzić i kazano by wybrać sobie zawód jaki tylko zechcę, mówię Wam, wybrałbym górnictwo. Wierzcie mi, ja Wam to mówię, stary, doświadczony górnik.

Cześć Pracy

JÓZEF GIEREK
Górnik kopalni „Klimontów"

Górnictwo polskie znajduje się dziś na najbardziej odpowiedzialnym odcinku frontu w walce o podniesienie przemysłu węglowego, w walce o Plan 6-letni — plan uprzemysłowienia Polski, plan zlikwidowania zacofania gospodarczego, plan stworzenia lepszych warunków życia i rozwoju kulturalnego dla całego polskiego ludu pracującego, plan utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Polski, plan pokrzyżowania machinacji podżegaczy wojennych.

BOLESŁAW BIERUT

Józef Królik
z kopalni „Katowice"
nie lęka się żadnych trudności

W ręku Józefa Królika drży, trzymany mocno świder pneumatyczny, wgryzając się nieustannie w ścianę. Obok z łoskotem sunie pancerna taśma, pełna czarnych brył węgla. Tu na VII oddziale pracuje młodzież, tu pracuje również Józef Królik, młody rębacz ścianowy kopalni „Katowice".

Pracę rozpoczął w kopalni w 1945 roku. Zaczął ją jako ładowacz na oddziale III. Wyróżnił się tam, bo był zdolny, zawzięty i zapalczywy. Posłano go więc na kurs rębaczy strzałowych, a potem przodowych ścianowych. Skończył je z wynikiem b. dobrym. W 1949 roku przystąpił do współzawodnictwa pracy.

„Mnie się nie podoba inna robota, jak na dole w kopalni. Tu można zostać przodownikiem, dobrze pracować dla Ojczyzny i dobrze zarabiać" — mówi **Józef Królik.**

Nikt nie pamięta, żeby Królik był kiedykolwiek nie w czołówce załogi. W I-szym kwartale zdobył II miejsce na kopalni, osiągając **168 proc.** normy. Uznał, że to mało — toteż przez ostatnie dwa kwartały **jest na I miejscu.** Był delegatem na Zlot. Zobowiązał się do wykonywania 130 proc. normy — wykonał 146 proc.

To on w okresie kampanii wyborczej pierwszy w swojej kopalni rzucił hasło zaciągania wart wyborczych. Zaciągając wartę wyborczą wyrobił 166 proc. normy — popierając czynem Program Frontu Narodowego.

Józef Królik jest nie tylko przodownikiem, ale i pionierem w swojej kopalni. Ostatnio po ogłoszeniu apelu Zarządu Głównego ZMP o zaciągu pionierskim — zgłosił się od razu na najtrudniejszą ścianę w swoim oddziale. Trudno tam były warunki pracy, trudny urobek, kamienie, zawały. Ale Józef Królik nie ustąpił. Był wytrwały, zawzięty. Pracował tak długo, dopóty nie wykonał cyklu, dopóty, jak stwierdza sam, nie ufedrował swoich 16-tu metrów na ścianie, aby wyrobić przynajmniej 160 proc. normy".

Cieszy się on zaufaniem i autorytetem młodzieży. Od 1951 roku jest kandydatem Partii. Niedawno został wybrany na członka zarządu koła zmianowego ZMP. Posiada srebrną odznakę przodownika pracy. Kocha węgiel i pracę w kopalni. Dużo też czyta książek o górnikach i kopalni, jak np. „Gwiazdy nad kopalnią", „Pokład Joanny".

Ale zapomniałbym powiedzieć o najważniejszym — **Józef Królik pracuje już w 5-tym roku Planu 6-letniego, goniąc swojego towarzysza pracy Wincentego Wiśniowskiego, który go wyprzedza o kilka miesięcy.**

— Jak dobrze pójdzie — to na drugi rok, do maja, skończę swoją Sześciolatkę — mówi Józef Królik.

Powiedział to krótko, prosto, ale z serca. Słowa te płyną z ust człowieka, który kocha Ojczyznę, który mocno umiłował swoją pracę w kopalni.

I. M.

W kopalni węgla
Wczoraj...

„Mając 16 lat, zjechałem po raz pierwszy do podziemia kopalni i od tej chwili napoczęła się moja golgota. Praca w kopalni wówczas była bardzo ciężka, żadnych ulepszeń technicznych, lub maszynowych. Każdy kęsek węgla musiano siłą robotnika wydobyć na powierzchnię. Na upadowych nie było maszyn do wyciągania, tylko dwie korby, a czterech robotników bez przerwy, przez dziesięć godzin, w dużo wypadkach nawet bez świeżego powietrza, je kręciło". Taką kopalnię zastał śląski górnik Tomasz Rybok, kiedy zdobywał swój zawód. I niewiele się w tej kopalni zmieniło, gdy już jako stary rębacz — „zbędny" w sanacyjnej Polsce, opuszczał jej podziemia.

Kopalnie były przecież własnością krajowych i zagranicznych kapitalistów, którzy kierując się własnymi interesami utrzymywali je na wyjątkowo niskim poziomie technicznym. Zresztą resnący stale kryzys gospodarczy powodował, że kapitaliści, aby nie dopuścić do spadku ceny węgla, ograniczali wydobycie, zatapiali kopalnie, gdy stawały się „nierentowne". Jak największe zyski przy jak najmniejszym nakładzie środków — to był ich główny cel. Praca ludzka była w Polsce tania — przed bramami kopalń stały przecież szeregi bezrobotnych — a maszyny były drogie...

Kilof i łopata — te prymitywne, mało wydajne narzędzia górnicze, rugowane już wówczas z kopalń radzieckich, stanowiły w górnictwie polskim podstawowy sprzęt roboczy. Sprowadzano co prawda od czasu do czasu maszyny z zachodu, głównie z Niemiec, ale przestarzałe, takie, które tam nie znajdowały już zastosowania w kopalnictwie.

Wówczas, gdy postęp techniczny w transporcie kopalnianym wprowadził do podziemnych korytarzy taśmy i elektrowozy, polscy baronowie węglowi zdecydowali się jedynie na zastąpienie „niecek" do przenoszenia urobku — wózkami. Początkowo zapychał je ręcznie do szybu wyciągowego wózek, a następnie siłą pociągową stał się koń.

Oczywiście wiekowego zacofania technicznego naszych kopalń, jakie zostawiły w spadku przedwojenne rządy kapitalistów, niesposób zlikwidować w ciągu kilku zaledwie lat. Jednakże...

Dziś...

„Rozbudujemy znacznie górnictwo... Mechanizacja robót ciężkich i pracochłonnych wpłynie na wydajność pracy i ulży poważnie trudowi człowieka..." — Oto Program Frontu Narodowego realizowany przez masy pracujące.

Państwo postawiło do dyspozycji kopalń wielki przemysł maszyn górniczych. Współpraca inżyniera, technika i górnika prowadzi do rozwoju postępu technicznego, do szukania najlepszych metod pracy, usprawnienia jej organizacji, podniesienia wydajności.

Mechanizacja procesów wydobycia węgla rozszerza się z każdym rokiem, w miarę jak otrzymujemy ze Związku Radzieckiego maszyny górnicze w miarę jak produkujemy je sami. Już w okresie Planu 6-letniego praca w kopalniach zostanie zmechanizowana w dwóch trzecich. W czarne ściany naszych kopalń wdzierają się coraz to nowe mechanizmy...

Wiercenie otworów strzałowych, w które górnik zakłada materiał wybuchowy do rozsadzania węglowej ściany, jest pracą trudną i odpowiedzialną. Znikły jednakże z naszych kopalń stalowe „raczki" (stalowe ostrza do wiercenia otworów), a czynność przygotowywania otworów strzałowych ułatwia wprowadzenie mechanicznych wiertarek.

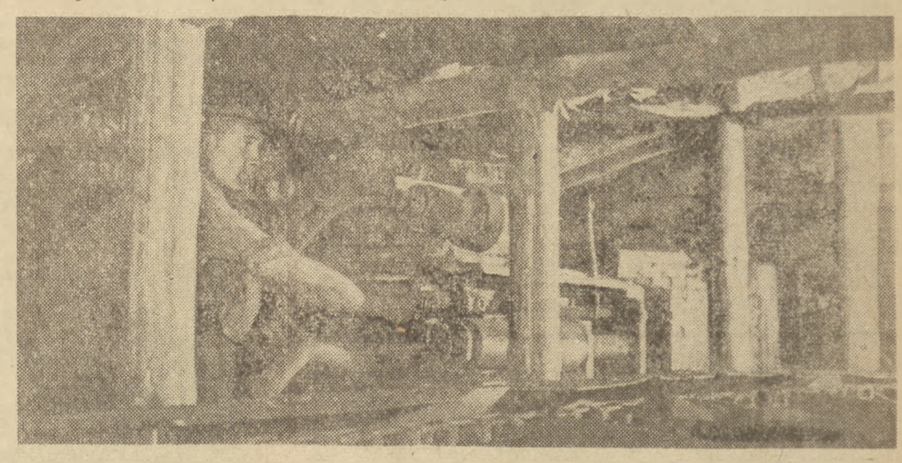

Polskie i radzieckie kombajny, wręboładowarki, „kacze dzioby" w coraz większym stopniu rugują z kopalnianych przodków kilof i łopatę. Dzięki szeroko stosowanej mechanizacji w roku bieżącym wydobycie węgla będzie prawie dwa i pół raza wyższe niż przed wojną.

Widoczny np. na zdjęciu kombajn polskiej produkcji pozwala na mechaniczny urobek i automatyczne przerzucanie węgla na taśmy transportera. Kombajn ten podnosi wydajność pracy jednego górnika sześciokrotnie.

Równy, nieprzerwany potok węgla płynie do chodnika przewozowego, gdzie zsypuje się on automatycznie do wagoników. Dziesięciotonowy elektrowóz mknie z nimi ku szybowi.

Wysiłek ludzi, trud ich ramion w Polsce Ludowej coraz częściej biorą na siebie łańcuchy, dźwignie i koła zębate.

TERESA ŚWIEŻAWSKA

TRZY POKOLENIA

DZIEŃ Górnika — to wielki dzień radości i wesela całej braci górniczej. Ale w kopalni „Eminencja" radość zaczęła się już dużo wcześniej. Godzina 14-ta w dniu 24 listopada br. stała się dla załogi niezapomnianą chwilą, kiedy to rębacz przodowy tow. Jan Regulski wyjechał z wagonikiem napełnionym ostatnią toną węgla, decydującą o wykonaniu przez kopalnię zadań 8 roku Sześciolatki.

I właśnie w tym dniu przed bramą kopalni zeszli się na przyjacielską pogawędkę trzej przodujący górnicy. Dwaj z nich — Franciszek Rybka i Kazimierz Czarnowski pracują w jednej brygadzie. Trzeci, stary Regulski wiele może im opowiedzieć o dawnej, kapitalistycznej „Eminencji". A przecież zwycięstwo załogi, jakby samo nasuwało wspomnienia, porównania...

Kiedy Regulski zjechał 30 lat temu do kopalni nie myślał nawet o tym, aby wysiłek jego mięśni zastąpiła maszyna. Rybka w roku 1939 zastał w niej jedynie przestarzałe, stale psujące się urządzenia transportowe. Takiej kopalni nie zna już 22-letni ładowacz Czarnowski. Jego brygadzie np. w podnoszeniu wydajności pracy pomaga nowoczesna wręboładowarka.

Przedstawiciele trzech pokoleń górników — spotkali się przy wagoniku włożącym ostatnie kilogramy węgla, o który wspólnie walczyli — przewidziane w planie ich kopalni. Reszta — ponad plan!

(S. T.)

DO SZTURMU O WĘGIEL

cent — niejeden wziął 200 zł na wypłatę, położył się na łóżku i powiedział: koniec. Poczem zaczął się starać o zwolnienie z tej pierońskiej „Nowej Rudy", w której ani zrobić, ani zarobić.

A najgorsze, że z początku nie było takiego, który widząc że kopalnia wykonuje 51 procent planu — zakląłby na czym świat stoi, a potem powiedział: **„dość tego bałaganu! Musimy się wziąć za jego usuwanie — sami".** Właśnie sami, własnymi rękami i własną głową. **Wziąć się za robotę — łamać trudności, łamać biurokrację i rozgardiasz, łapać za rękę wroga, który z bałaganu korzysta, który nie tylko wykręca wentyle, ale i stara się tumanić ludzi i odrywać ich od planu.**

A przecież walkę o ludzi i walkę o wykonanie planów — muszą rozpocząć właśnie sami górnicy, szczególnie młodzież górnicza, która już niejednokrotnie szła na czele.

Niesie się wieść po Polsce, że najodważniejsi i najlepsi stają na najtrudniejsze, najcięższe posterunki w metalu i węglu. To się nazywa zaciąg pionierski. A absolwenci ze Zdrojowiska? Czyż brakuje wśród nich odważnych i dobrych aktywistów? Jasne — kurs mandolinistów, ani nawet wyrzucenie z internatu bumelantów nie zrobi planu. Sprawa kopalni i całej Polski jest sprawą robotników. Czyż absolwenci ze Zdrojowiska nie uczyli tego innych, chodząc jako agitatorzy przed wyborami?

Sprawa odważnych

— Obsadzić naszymi chłopakami taśmę i przewóz na dwunastce! Tam pójdzie fedrunek z dwóch ścian i może być mikro!

— U nas jest ciężko na ścianie — dodać tam pionierów!

— Brygada młodzieżowa na siedemnastce narzeka na brak drzewa. Tam są trudne warunki transportu przez przekop. Dać tam naszych!

— Utworzyć posterunki kontrolne!

— No dobrze, ale kto? Kto będzie tym odważnym?

Chwila ciszy, a potem podnosi się **Matczak.**

— No, to ja mogę być pierwszym kandydatem.

— Gdzieście Wy to już raz powiedzieli, towarzyszu Matczak? Aha, to było chyba w Białogardzie. Wtedy, jako etatowy pracownik Komendy Powiatowej SP werbowaliście wiejskich chłopców do węgla. I któryś zapytał Was wtedy: „Czemu Wy nas agitujecie, a sami nie idziecie?" Można Was sobie wyobrazić: zaczerwieniliście się Waszym zwyczajem, na czoło opadł Wam kosmyk włosów: **„Właśnie, że idę, kto za mną?"** Poszliście wtedy, prowadząc z sobą dwunastu, chociaż czuliście lęk przed kopalnią. A potem biegnąc jako reprezentant DMG Zdrojowisko na Biegach Narodowych w Kłodzku czuliście sercem i wszystkimi mięśniami, że musicie być pierwszy — z tym przeświadczeniem przebyliście 1.500 metrów od startu do taśmy — i zwyciężyliście.

A teraz znowu — pierwszy ochotnik do pionierskiego zaciągu. Czy tylko dlatego, żeby być koniecznie pierwszym? Nie, sami przecież mówiliście: **„Pracowałem jakiś czas w Jaworznie. Wiem, ile ta elektrownia potrzebuje węgla"** — i chociaż jeszcze dokładnie nie potraficie wytłumaczyć, jak to elektrownia uczyni nasze życie lepszym — te książki, które chętnie czytacie, i powieści i broszury i pogadanki z zakresu ekonomii politycznej — pomogą Wam to nie tylko zrozumieć, ale i wytłumaczyć innym.

Widzicie, teraz za Waszym przykładem wstają inni. Jak krótki, bojowy meldunek rzucają: nazwisko, imię, numer marki.

— **Kawecki Stanisław...**

Znajdą się później tacy, którzy powiedzą: „Czyś ty zwariował Staszek? Z chodnika na taśmę"? Tak, Staszek przechodząc z chodnika na taśmę uzależnia wysokość swego zarobku od wydajności ściany, odsuwa na jakiś czas awans na młodszego rębacza.

— **Królikowski Adolf...**

Królikowski był na Zlocie. I. Królikowski złożył ślubowanie. Ale Kawecki przed wyborami zobowiązał się wykonać 120 proc., a wykonał 156 proc. Natomiast Królikowski „podpadł" sztygarowi, bo był zadziora i zamiast na upragnioną ścianę, poszedł na wsyp, na „pańską dniówkę". Tam się znalazł zaraz usłużny doradca: „Bumeluj, to cię przeniosą gdzie indziej".

I Królikowski bumelował, aż miło.

Ale długi, kanciasty Królikowski to szczery, swój chłop z kośćmi. Jego ojciec miał kiedyś hektar ziemi w lubelskim, po reformie rolnej stał się średniakiem. A sam Adolf pamięta, jak pasał bydło u kułaka, pamięta i to, jak mu się faszystowskie bandziory odgrażały, że go zatłuką za jego pracę społeczną. Trzeba dobrze pracować, wroga walić po łapach.

Królikowski powiedział: **„Pójdę dostarczać to drzewo na siedemnastkę** — choćby zaraz. Chłopcy z SP tam robią, ale **boją się nieraz chodzić przez przekop, bo trzeszczy".** Królikowski zaś nie z tych, co się boją.

— **Zychowicz Wacław...**

Zychowicz pracował dotąd przy transporcie drzewa i aż rwie się do ściany.

„Ej, Wacek, a czy ty wiesz, że tam przerost kamienia, że ciężko i niebezpiecznie?"

„Kamień tam jest? My musimy być twardsi od kamienia" — tak powiada Zychowicz.

Ci, którzy się zgłosili na najtrudniejsze posterunki szybu „Bolesław" — podchodzą teraz do stołu, gdzie leżą karty zgłoszeniowe.

„My, niżej podpisani, zgłaszamy się do pracy na najtrudniejszych odcinkach w kopalni i przyrzekamy zawsze przodować w pracy dla Ojczyzny, w bezwzględnej walce z trudnościami, biurokracją, bumelanctwem, w bezwzględnej walce z dywersantami, szpiegami, sabotażystami i wszelkimi wrogami ludu pracującego. Przyrzekamy strzec, ochraniać i pomnażać dobro społeczne".

Pod tym tekstem złożyło już podpisy 15 pionierów z DMG Zdrojowisko: partyjnych, ZMP-owców, niezorganizowanych. Oprawione w ramki przyrzeczenie będzie wisiało na widoku — w świetlicy DMG.

Co robić dalej?

W tej chwili pierwsi pionierzy „Nowej Rudy" rozpoczęli pracę na szybie „Bolesław".

Ruch pionierski rozwinął się nie tylko na „Nowej Rudzie". Ruch ten, niby koła, które rozchodzą się po wrzuceniu kamienia do wody — rozszedł się szeroko po całej Polsce. Wielu młodych górników poszło na przodki i ściany, gdzie trudno rąbać, walczy z kamieniem, usprawnia odstawę i transport. Mówiąc z zaciętością: **„nikt za mnie trudności nie pokona"** — biorą pionierzy szturmem „wąskie gardła" swojej kopalni, pod kierownictwem organizacji ZMP-owskiej — czołowego oddziału naszej młodzieży. W kopalniach pojawiły się brygady szturmowe, pionierzy obsadzający najtrudniejsze odcinki pracy — w walce o węgiel, ten czarny skarb, który daje siłę Polsce Ludowej. Tym, którzy już walczą i tym, którzy pójdą za ich przykładem — cała młodzież polska w dniu ich święta — Dnia Górnika — zasyła bojowe pozdrowienia.

JERZY ZIELEŃSKI

Notes przewodniczącego

Już jest po zebraniu.

„Nadarzyński złożył uroczyste przyrzeczenie wobec kolegów, że nie zrobi ani jednej bumeiki pracując w zaciągu. To samo Żak. Na dwunastce — naprawić motor. Brak haków do wozów. Wszyscy pionierzy po swojej zmianie będą meldować sekretarzowi organizacji partyjnej o spostrzeżeniach z dołu. Pionierzy z przewozu i taśmy chcą rzucić apel do górników ze ściany, żeby dali 300 wozów, to oni odbiorą. Żaden pionier nie wychodzi, aż nie oczyści taśmy. Drzewiarze z siedemnastki przygotowują drzewo do następnej zmiany.

Wybraliśmy posterunki kontrolne, które mają zwalczać niedociągnięcia i wrogą robotę. Wybraliśmy do nich aktywistów: Matczaka, Bobrowskiego, Wróbla, Bednarczuka, Marciniaka i Bielaka.

Kawecki dał wniosek, żeby pionierzy mniej klęli, dobrze wykonywali polecenia dozoru i dawali innym przykład".

Tyle z notesu Marciniaka — przewodniczącego ZMP szybu „Bolesław".

W Moskwie rozpoczęły się obrady IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju

2 grudnia rozpoczęły się w Moskwie w Domu Związków Zawodowych obrady IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

Skład delegatów na Konferencję jasno i dobitnie świadczy o głębokim oddaniu ludzi radzieckich sprawie pokoju. Delegaci — to ludzie, którzy sławę swą zawdzięczają pracy, wielkim osiągnięciom twórczym, wielkiej aktywności społecznej. Wśród delegatów obecny jest maszynista kombajnu węglowego **Wasilij Kuczer** z Donbassu, wytapiacz **Włodzimierz Zacharow** z Uralu, murarz moskiewski **Iwan Kutienkow**, pisarz **Aleksander Fadiejew**, budowniczowie **Kuibyszewskiej i Stalingradzkiej Elektrowni Wodnych**, kołchoźnicy Ukrainy i okręgów nadwołżańskich, przedstawiciele inteligencji radzieckiej — setki ukochanych synów i córek kraju radzieckiego, którzy wszystkie swe siły i wiedzę poświęcają pokojowemu budownictwu komunistycznemu, sprawie utrwalenia pokoju na świecie, dla dobra i szczęścia ludzkości. Wśród delegatów znajdują się również przedstawiciele różnych zrzeszeń religijnych.

Scena sali jest pięknie udekorowana. W jej głębi umieszczono portrety **Lenina** i **Stalina**. Na purpurowym aksamicie widnieje złotymi literami wypisane hasło: **„Niech żyje pokój między narodami!"**

W prezydium Konferencji zasiedli członkowie Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, wybitni działacze radzieckiej kultury i nauki, słynni nowatorzy produkcji, przodownicy rolnictwa.

Konferencję zagaił artysta ludowy ZSRR **Siergiej Gierasimow**. Wśród powszechnego entuzjazmu wybrano do prezydium honorowego Konferencji członków Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z chorążym pokoju, **J. Stalinem** na czele.

Uczestnicy Konferencji jednomyślnie przyjęli porządek dzienny:

1) Referat pt. „Naród radziecki w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju".

2) Wybór Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.

3) Wybór delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

4) Zatwierdzenie wytycznych dla delegacji radzieckiej na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Referat o walce narodu radzieckiego o zachowanie i utrwalenie pokoju wygłosił rektor Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, członek Akademii Nauk ZSRR, **Iwan Piotrowskij.**

W interesie Francji i pokoju musimy rozpowszechniać prawdę o nowej silnej i pokojowej Polsce

Kongres Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej

W Paryżu obradował Krajowy Kongres Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, w którym wzięło udział ponad 100 delegatów z całego kraju.

W gorąco oklaskiwanym przemówieniu sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej **Jean Noaro** złożył sprawozdanie z działalności tej organizacji za okres ostatnich 19 miesięcy.

W interesie Francji i pokoju — mówił m. in. **Noaro** — **musimy rozpowszechniać prawdę o nowej, silnej i pokojowej Polsce, będącej przyjacielem ludu francuskiego, musimy wzmóc walkę przeciwko zbrojeniom odwetowych Niemiec bońskich, domagać się wznowienia stosunków handlowych między Francją a Polską i rozszerzenia wymiany gospodarczej między obu krajami.**

Nie wystarcza piętnowanie oszczerstw. Trzeba mówić o tym, że Polska jest dziś krajem nowego typu, krajem silnym, prosperującym, krajem ludu pracującego.

Pietnując politykę rządu francuskiego, **Noaro** przypomniał aresztowania, wysiedlenia, rewizje, deportacje, zamykanie polskich organizacji i pism, co datuje się od końca 1947 roku.

Ostatnim faktem figurującym na tej smutnej liście, która nie przynosi zaszczytu rządowi francuskiemu, jest zakazanie „Gazety Polskiej" i „Polski i Świata".

Jednakże naród francuski zapoznaje się coraz lepiej z polityką Polski i potępia coraz bardziej rządy, które za pomocą kłamstw i represji policyjnych pragnęłyby go odciąć od tego kraju.

Kończąc swe przemówienie **Noaro** oświadczył: Wiemy, że nasz ideał jest ideałem wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli. Kontynuujmy wysiłki na tej drodze. W ten sposób spełnimy nasz obowiązek wobec własnej ojczyzny.

W wyniku dwudniowych obrad uchwalono jednomyślnie cztery rezolucje.

Rezolucja ogólna głosi m. in.: **Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej popierać będzie wszelkie poczynania mające na celu przeciwstawienie się wojnie. Towarzystwo będzie brało udział we wszelkich kampaniach zmierzających do ocalenia pokoju.**

W rezolucji na rzecz rozszerzenia wymiany handlowej między Francją i Polską Kongres wypowiada się przeciw wszelkim zarządzeniom dyskryminacyjnym, które przeszkadzają rozszerzaniu handlu między Francją a Polską.

W rezolucji w sprawie niemieckiej Kongres protestuje przeciwko istnieniu militarystycznych i odwetowych Niemiec zach., przyłącza się w całej pełni do uchwał międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego oraz żąda szybkiego zwołania konferencji czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

Rezolucja w sprawie wymiany kulturalnej wyraża życzenie, aby wznowiona i rozszerzona została wymiana kulturalna między Francją a Polską zgodnie z życzeniami obu narodów.

Studenci przed Kongresem Narodów w Obronie Pokoju

Międzynarodowy Związek Studentów (MZS) podaje, że studenci wszystkich krajów biorą jak najaktywniejszy udział w przygotowaniach do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Odpowiadając na apel Rady MZS, studenci wykorzystali tegoroczny międzynarodowy tydzień studenta dla szerokiej kampanii przygotowawczej do Kongresu. Wybrali oni i wybierają nadal swych delegatów.

Studenci uniwersytetu w **Cambridge** wybrali przedstawiciela, który uda się do **Wiednia** jako obserwator. Związek Studentów Danii wysyła swego delegata na Kongres. Szczególnie aktywnie przygotowują się do Kongresu studenci włoscy. Współpracują oni ściśle z młodzieżą robotniczą i chłopską. Przeszło 500 studentów francuskich wzięło udział w Kongresie obrońców pokoju, który odbył się ostatnio w **Paryżu.**

Szereg organizacji studenckich USA bierze udział w akcji obrony pokoju. Rada studencka **Uniwersytetu Wisconsińskiego** skierowała do Organizacji Narodów Zjednoczonych i do Krajowego Zrzeszenia Studentów USA listy z żądaniem uregulowania wszystkich międzynarodowych kwestii spornych drogą pokojową i niezwłocznego przeprowadzenia rozmów między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Ferie zimowe w szkołach i wyższych uczelniach

W drugiej połowie bm. uczniowie szkół wszystkich typów oraz studenci wyższych uczelni korzystać będą jak corocznie z ferii zimowych.

W szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących oraz w zakładach kształcenia nauczycieli i wychowawczyń przedszkoli ferie trwać będą w czasie od 23 grudnia 1952 r. do 6 stycznia 1953 r. włącznie.

W wyższych uczelniach, podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego ferie zimowe trwać będą od 23 do 27 grudnia br.

Komsomolcy z Nadieżdinska wystąpili z inicjatywą opanowania kilku zawodów przez techników zatrudnionych w rolnictwie

Komsomolcy ośrodka maszynowo-traktorowego w Nadieżdinsku w Kraju Stawropolskim wystąpili z inicjatywą opanowania przez techników zatrudnionych w rolnictwie kilku zawodów.

W związku z tym, wiceminister rolnictwa ZSRR **P. Kuczumow** udzielił dla **„Komsomolskiej Prawdy"** wywiadu, w którym podkreślił ogromne znaczenie dla gospodarki narodowej inicjatywy komsomolców z Nadieżdinska.

Prace polne — oświadczył wiceminister **Kuczumow** — mają charakter sezonowy i wykonuje się je w określonej kolejności. Przy każdym rodzaju pracy stosuje się odpowiednie maszyny, których okres eksploatacji nie przekracza często kilku tygodni w roku. Specjaliści przeto, pracujący na tych maszynach, mogliby pomyślnie pracować po zakończeniu robót polnych na innych maszynach. Ministerstwo rolnictwa ZSRR przywiązuje wielką wagę do inicjatywy komsomolców z ośrodka maszynowo-traktorowego w Nadieżdinsku. Wydano odpowiednie zarządzenia w celu przyjścia z pomocą wszystkim mechanikom w opanowaniu nowych zawodów. Wszechzwiązkowy Instytut Mechanizacji Rolnictwa otrzymał zadanie opracowania planów wyszkolenia różnych specjalistów bez odrywania ich od produkcji.

Uchwała KC Komsomołu

KC Komsomołu powziął uchwałę „W sprawie inicjatywy młodych mechaników z ośrodka maszynowo - traktorowego w Nadieżdinsku w Kraju Stawropolskim o opanowaniu kilku zawodów".

KC Komsomołu zaaprobował inicjatywę młodych mechaników z ośrodka maszynowo-traktorowego w Nadieżdinsku i zobowiązał organizacje komsomolskie wszystkich ośrodków maszynowo-traktorowych, sowchozów, komitety rejonowe obwodowe i krajowe, komitety centralne Komsomołu republik związkowych do szerokiego popularyzowania inicjatywy organizacji komsomolskiej z ośrodka maszynowo-traktorowego w Nadieżdinsku i wspólnego z organami gospodarki rolnej pomagania młodym mechanikom w opanowaniu nowych zawodów.

Z obrad Komisji Prawnej ONZ nad sprawą definicji agresji

Podczas obrad Komisji Prawnej ONZ prof. Lachs oświadczył w imieniu delegacji polskiej, że popiera w pełni propozycje Związku Radzieckiego w sprawie ustalenia definicji agresji, uważając, że definicja taka będzie stanowiła doniosły wkład do sprawy pokoju.

Odpowiadając na argumenty tych państw, które pod wpływem USA i W. Brytanii wypowiedziały się przeciwko zdefiniowaniu agresji, delegat Polski udowodnił, że przyjęcie definicji agresji jest możliwe i konieczne. Jak uczy doświadczenie historii — stwierdził prof. **Lachs** — **przeciwnikami definicji agresji byli zawsze ci, którzy prowadzili politykę przygotowywania lub maskowania i usprawiedliwiania agresji.**

Rozprawiając się z twierdzeniem, jakoby definicja agresji była „bezużyteczna" prof. **Lachs** podkreślił, że Polska nigdy nie twierdziła i nie twierdzi, że przyjęcie takiej definicji samo przez się zapobiegłoby agresji.

Uważamy jednak — oświadczył mówca — **że powszechne przyjęcie tej definicji stanowiłoby poważne ostrzeżenie i poważną przeszkodę dla agresora.**

Państwa prowadzące politykę pokoju — podkreślił prof. Lachs — **nie obawiają się definicji agresji, ponieważ definicja taka leży w ich interesie.**

Będzie ona poważnym wkładem w dzieło rozwoju pokojowych stosunków między narodami na zasadach prawa i moralności.

KPD wzywa społeczeństwo zachodnio-niemieckie do walki przeciwko układom wojennym

Agencja ADN podaje z Bonn, że frakcja parlamentu bońskiego KPD — w odezwie do narodu niemieckiego — wzywa do podjęcia aktywnej walki przeciwko układom wojennym, w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa, jakie zagraża narodowi niemieckiemu. Odezwa nawołuje do organizowania strajków i masowych demonstracji.

Kierownictwo frakcji KPD stwierdza, że **Adenauer, chcąc wypełnić zlecenie imperialistów amerykańskich, usiłuje przeforsować w najbliższych dniach ratyfikację układów wojennych w Bundestagu. Bundestag** — stwierdza odezwa — **ma dać mu pełnomocnictwa, aby mógł wprzęgnąć Niemcy zachodnie do amerykańskiego bloku wojennego, a młodzież zachodnio - niemiecką pchnąć w szeregi formacji najemnych.**

Zwycięstwo Frontu Demokracji Ludowej w wyborach w Rumunii

W Bukareszcie opublikowano komunikat o pierwszych wynikach wyborów do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii, które odbyły się 30 listopada br.

Według danych Centralnej Komisji Wyborczej, uprawnionych do głosowania było 10.415.177 wyborców w porównaniu z 8.399.416 wyborcami w wyborach do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego w 1948 roku i 9.944.067 wyborcami w czasie wyborów do lokalnych rad narodowych w grudniu 1950 roku.

W wyborach 30 listopada br. wzięło udział 97 proc. ogólnej ilości wyborców. Na kandydatów Frontu Demokracji Ludowej głosowało przeszło 98 proc. wyborców, którzy wzięli udział w wyborach.

W ten sposób wybory do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego stały się wspaniałą manifestacją miłości i wierności rumuńskich mas pracujących dla ustroju demokracji ludowej, Rumuńskiej Partii Robotniczej i rządu rumuńskiego.

Nowe bestialstwa żołdaków USA w Korei

Amerykańscy piraci powietrzni dokonali ostatnio szeregu nalotów na **Wonsan** i jego okolice.

Dnia 19 listopada i w nocy na 21 listopada amerykańskie bombowce zrzuciły na miasto i jego okolice dziesiątki bomb, w tym wiele bomb napalmowych.

W wyniku nalotu zginęło około 50 mieszkańców oraz uległy zniszczeniu 124 domy na przedmieściach **Wonsanu.**

*

Szef koreańsko-chińskiej delegacji rozejmowej w Korei gen. **Nam Ir** złożył na ręce szefa delegacji wojsk interwencyjnych gen. **Harrisona** stanowczy protest przeciwko zranieniu dalszych 32 jeńców wojennych w obozie na wyspie Kożedo.

Gen. **Nam-Ir** stwierdza, że zgodnie z informacjami strony amerykańskiej, w październiku i listopadzie zostało zabitych i rannych ogółem 542 jeńców ludowych.

*

Generał **Nam-Ir**, główny delegat koreański w **Panmundżonie** złożył ostry protest przeciwko zbombardowaniu przez samoloty amerykańskie obozu w **Sunczon**, w którym znajdują się wzięci do niewoli przez wojska ludowe żołnierze armii amerykańskiej i wojsk satelickich. Podczas nalotu amerykańskiego trzech jeńców odniosło poważne rany.

Rząd przedstawicieli wielkich koncernów i monopoli

Eisenhower ogłosił listę członków przyszłego rządu

Gen. **Eisenhower** ogłosił listę członków nowego rządu amerykańskiego, który przystąpi do pełnienia swych funkcji po zatwierdzeniu go przez Senat w dniu 20 stycznia 1953 roku, tj. po formalnym objęciu władzy przez nowego prezydenta.

Skład nowego gabinetu wskazuje, że **Eisenhower** oparł się prawie wyłącznie na przedstawicielach wielkich koncernów i monopoli. Powiązania i przeszłość nowych ministrów są zapowiedzią dalszej faszyzacji życia wewnętrznego w USA, spotęgowania wyścigu zbrojeń i militaryzacji kraju, dalszego przykręcania śruby podatkowej i ograniczania praw ludności pracującej.

Kim są nowi ministrowie?

Sekretarzem Stanu został ośławiony **John Foster Dulles**, główny wspólnik wielkiej firmy adwokackiej Cromwell and Sulivan, reprezentującej wielki kapitał, długoletni przedstawiciel niemieckiego domu bankowego Schrödera, mającego siedzibę w Kolonii, podżegacz wojenny Nr. 1, apologeta zimnej wojny, inicjator i organizator agresji amerykańskiej w Korei, zaciekły wróg ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Tekę sekretarza obrony otrzymał **Charles Erwin Wilson** — prezes wielkiego koncernu zbrojeniowego General Motors, człowiek, który, jak podkreślała agencja Reutera, „miał w roku 1951 najwyższe uposażenie w USA". Poglądy Wilsona, dotyczące praw robotniczych, prawicowy zresztą przywódca związków zawodowych, Reuter, już w roku 1945 określił jako hitlerowskie.

Sekretarzem spraw wewnętrznych został **McKay**, gubernator stanu Oregon, przedstawiciel koncernów samochodowych w północno - zachodnich stanach USA i działacz faszystowskiej organizacji kombatanckich.

Sekretarzem skarbu mianowany został **George Humphrey**, bankier i przemysłowiec, reprezentujący finansjerę stanów środkowo-zachodnich.

Sekretarz sprawiedliwości **Herbert Bronwell** jest członkiem zarządów wielu towarzystw akcyjnych. Jego nominację „New York Herald Tribune" ocenia jako zapowiedź wzmożenia prześladowań wszelkich ruchów postępowych.

Błogosławieni rewizjoniści

Herr Lukaschek — to u Adenauera „minister" do spraw przesiedleńców. Herr Lukaschek — to jednocześnie czołowy przedstawiciel najbardziej skrajnych zachodnio - niemieckich rewizjonistów.

I oto gdyby ten pan został zaproszony do Rzymu na kongres włoskiej chrześcijańskiej demokracji, jako przedstawiciel równie „chrześcijańskiego" i równie „demokratycznego", jak rząd De Gasperiego, rządu Adenauera.

W dniu 21 XI Herr Lukaschek postanowił zaszczycić bratni kongres przemówieniem. No i oczywiście, nie przebierając w słowach, zaatakował z miejsca granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie, zapewniając cnotliwe zebranie, że znajdujący się w Niemczech zachodnich przesiedleńcy gotują się „do powrotu" na „rdzennie niemieckie" ziemie. Lukaschek dał jednocześnie do zrozumienia, że ziemie te zaczynają się wprawdzie nad Odrą i Nysą, ale nie powiedział dokładnie, gdzie się kończą. Zresztą nie potrzebował o tym mówić, bo zrobił to niedawno za niego kolega rządowy Hallstein, mówiąc, iż roszczenia rewizjonistów zachodnio-niemieckich rozciągają się aż do... Uralu.

W każdym razie, choć przemówienie było niedopowiedziane, spotkało się najwidoczniej z jak najlepszym przyjęciem w najwyższych kołach nie tylko rządu włoskiego, ale i Watykanu. Bo oto Herr Lukaschek został już na drugi dzień przyjęty na specjalnej audiencji przez samego papieża.

Szczegółów intymnej rozmowy papieża z zachodnio-niemieckim „ministrem" nie znamy, ale w każdym razie musiała ona być bardzo serdeczna, jak to wynika z oświadczenia samego Lukaschka, złożonego po audiencji, oraz doniesienia zachodnio - niemieckiej agencji DPA na ten temat.

Tak więc z ust Lukaschka dowiadujemy się, że „papież omówił ze mną szeroko problem przesiedleńców, wykazując przy tym dużą znajomość spraw przesiedleńczych". A DPA dorzuca ze swej strony: „Zobrazowanie przez Lukaschka zagadnień wysiedleńczych wywarło na papieżu wielkie wrażenie".

Tak więc papież jest głębokim znawcą problemów, trapiących zachodnio - niemieckich odwetowców i ich sprawy „wielkie wrażenie" wywierają na papieżu.

Jakoś tak „dziwnie" się składa, że w okresie ostatniej wojny ten sam papież Pius XII bynajmniej nie „wykazywał dużej znajomości" takich spraw, jak na przykład potworne cierpienia, zadawane milionom Polaków w obozach koncentracyjnych przez bliskich przyjaciół Herr Lukaschka, ani też sprawy te nie „wywierały na papieżu wielkiego wrażenia". Natomiast wszystko co antypolskie, co jest związane z polakożerczą kampanią, prowadzoną w Niemczech zachodnich, jest mu bliskie.

Oczywiście, nic w tym nie ma dziwnego. Po prostu Watykan, reprezentując amerykańską politykę przygotowań do agresji, stara się wyzyskać swe wpływy w kierunku rozhuśtania fali nienawiści przeciwko Polsce, aby tym łatwiejsze mieli później zadanie amerykańscy kupcy mięsa armatniego. Polityka ta jest konsekwentnie prowadzona przez najwyższe czynniki watykańskie od chwili zakończenia wojny i bezustannie wyraża się nie tylko w polakożerczej kampanii kleru zachodnio - niemieckiego, ale choćby w uznawaniu w dalszym ciągu polskich biskupstw we Wrocławiu i Gdańsku za niemieckie biskupstwa „Breslau" i „Danzig".

W każdym razie i papież nie pozostawił żadnych wątpliwości co do tego, po czyjej stronie znajdują się jego serdeczne uczucia. Jak dowiadujemy się dalej z wywiadu Lukaschka zamieszczonego w DPA, „papież udzielił pod koniec audiencji błogosławieństwa dla niemieckich przesiedleńców".

Tak więc „błogosławieni" rewizjoniści zachodnio - niemieccy z nową siłą przy tak „wysokim" poparciu, będą mogli kontynuować swoją kampanię nienawiści przeciwko narodowi polskiemu.

Tym bardziej, że ten watykański „zastrzyk" zarówno im, jak i Adenauerowi jest bardzo potrzebny w obliczu narastającego w narodzie niemieckim sprzeciwu wobec wojennej i rewizjonistycznej polityki bońskich kacyków, ich amerykańskich panów i watykańskich pomocników.

(ra)

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Wrażenia siatkarzy ZSRR z warszawskiego turnieju

Bogaty był program pięciodniowego pobytu siatkarzy radzieckich w Warszawie. Goście nasi poza udziałem w turnieju, zwiedzili Stolicę, zapoznali się z postępem odbudowy i rozbudowy, złożyli na cmentarzu-pomniku hołd poległym żołnierzom, wyzwolicielom Waszawy, męczeńskim rewolucjonistom straconym na stokach Cytadeli, spotkali się z robotnikami Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, z młodzieżą akademicką i licealną oraz budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki.

Przed wyjazdem radzieckich siatkarzy do Gdańska, uzyskaliśmy od nich kilka wypowiedzi na temat wrażeń, odniesionych podczas pobytu w Warszawie. Kierownik radzieckiej ekipy tow. Jelisienko stwierdził:

„Rzucające się w oczy sukcesy Waszego pokojowego budownictwa, oglądane na przykładach MDM, Muranowa, FSO, jak również gorące przyjęcie, z jakim nas witali robotnicy fabryki na Żeraniu oraz młodzież szkół warszawskich, złożyły się na to, że pobyt w stolicy Waszego Kraju będzie należał do naszych najmilszych wspomnień".

Trener Jakuszew i zasłużony mistrz sportu **Szczagin**, bardzo chętnie przekazują naszym siatkarzom swe doświadczenia i wielką wiedzę teoretyczną, która zapewnia zdecydowane pierwszeństwo w świecie siatkarzom radzieckim. Zdaniem trenera Jakuszewa, zawodnicy polscy powinni uprawiać więcej gimnastyki, aby nabrać elastyczności. Trener reprezentacji radzieckiej zwraca również uwagę na potrzebę wzmocnienia taktyki zagrań u drużyn polskich.

Na podstawie własnych doświadczeń zasłużony mistrz sportu **Szczagin** wskazuje, że dla osiągnięcia mistrzowskiego poziomu zawodnicy muszą opanować poszczególne elementy gry, a to podanie, ścięcie i zwody ciałem. Szczagin wskazuje również na poważny, znany już brak naszych siatkarzy, jakim jest słaby serwis. Opanowanie tych umiejętności pozwoli zdaniem radzieckich siatkarzy na najbardziej ekonomiczne ruchy naszych zawodników na boisku, co przy ciężkich, poważnych spotkaniach ma ogromne znaczenie dla utrzymania kondycji. Opanowanie tych umiejętności pozwoli również na zlikwidowanie wspólnej wady trzech naszych zespołów, braku wyrównanego poziomu gry. Zarówno AZS, jak i CWKS czy Gwardia pokazywały momentami dobrą formę i ambitną grę, która nagle w sposób niewytłumaczony zamieniała się na okresy „szkolnych" omyłek.

Popularny u warszawskiej widowni **Rewa** wyraża swój podziw dla naszych osiągnięć w odbudowie, którą zaobserwował w Warszawie i życzy naszym sportowcom, aby w najbliższych międzynarodowych spotkaniach znaleźli się w czołówce, walczącej o pierwsze miejsce.

Młodzi zawodnicy reprezentacji radzieckiej są komsomolcami i studiują na wyższych uczelniach. Wiek ich waha się od 19 do 22 lat. W Polsce są po raz pierwszy i bardzo interesują się problemami naszego budownictwa, życiem naszej młodzieży i osiągnięciami młodzieży zetempowskiej.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 8-06-81 w. 25, Red. Naczelny: 8-75-61, Dział Korespondentów i Listów 8-07-82, Red. nocna: Centr. PSP 8-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, [illegible] 9, IV p. tel. 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP" Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-01-21, 22, 30.
KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12, Tel. centr. 8-01-21, 22, 30.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena miesięczna — 1.80 zł, kwartalna — 5.40 zł, półroczna — 10.80 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".
A 1 2 3 4 5 6
3-B-25035

Szkoła w Stanicy Chańskiej

„Zabezpieczyć usprawnienie pracy ośrodków maszynowo - traktorowych, rozszerzyć ich pracę w dziedzinie mechanizacji robót pracochłonnych we wszystkich dziedzinach produkcji kołchozowej i zwiększyć odpowiedzialność stacji maszynowo - traktorowych za wykonanie planów podniesienia plonów roślin uprawnych i produktywności hodowli".

(Z dyrektyw XIX Zjazdu KPZR w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955).

Z terenu całego radzieckiego Kubania zjeżdżają się tutaj dziewczęta i chłopcy, którzy chcą zostać traktorzystami, kombajnerami i mechanikami.

Niezmierzone są przestrzenie pól kołchozowych na Kubaniu. Te żyzne ziemie uprawiane są przy pomocy tysięcy różnych maszyn. Szkoła w stanicy chańskiej przygotowuje kadry wiejskich mechanizatorów — gospodarzy tych wspaniałych maszyn.

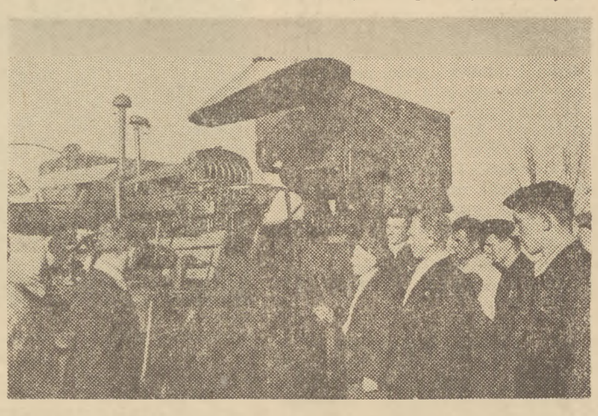

...Uważnie słuchają uczniowie szkoły wyjaśnień wykładowcy A. Szepiłowa, który opowiada im o budowie nowego samobieżnego kombajnu. Przyszli kierowcy „okrętów stepowych" dobrze rozumieją, że im lepiej opanują w szkole teorię, tym posłuszniejszą będzie w ich ręku kierownica maszyny w czasie bogatych żniw kołchozowych.

...Do dyspozycji uczniów krajowej szkoły mechanizatorów stoją nie tylko starannie wyposażone gabinety, ale również specjalne laboratoria. W laboratoriach tych można zapoznawać się z budową i przeznaczeniem różnych części traktora, z ich pracą, można sprawdzać pracę traktora i jego części, korzystać z pomocy poglądowych schematów.

...Mechanizatorzy wykazują wielkie zainteresowanie nauką agronomiczną. W agrogabinecie odbywają się zajęcia. Wykładowca P. Fiodorow opowiada młodym mechanizatorom o glebie w kołchozach kraju krasnodarskiego.

...Występy szkolnego zespołu artystycznego cieszą się wśród mieszkańców stanicy chańskiej wielkim powodzeniem. Na zdjęciu widzimy grupę uczestników zespołu artystycznego — wykonawców kubańskich tańców i pieśni.

...Tu uczą się wiejscy mechanizatorzy. Od początków swego istnienia krajowa szkoła mechanizatorów wyszkoliła już ponad 7 tysięcy doświadczonych traktorzystów, kombajnerów i mechaników

Tum. W. Smag.